

Nafta gubi — nafta uszczęśliwia narody

Rozmowa z naczelnym dyrektorem kopalnictwa naftowego M. Mrazkiem

Nafta? Uszczęśliwia lub gubi. Jest bowiem jak arsenik dla organizmu narodowego. Użyta umiejętnie — daje zdrowie i pozwala kwitnąć. Odwrotnie — powoduje destrukcję i przyprawia naród o ciężką chorobę.

W Polsce, jeśli chodzi o naftę i o przemysł oparty na wydobyciu i przeróbce ropy naftowej, rozróżniamy dwa okresy — przed 1939 i po nią. Nie chodzi w danym wypadku o to, że przed wojną mieliśmy więcej pól naftowych i tym samym większą produkcję. Idzie o — ustosunkowanie się do nafty zarówno tych, którzy są bezpośrednio z nią związani, jak i — całości społeczeństwa.

STARY I NOWY TYP NAFCIARZA

Nie będzie przesadą, jeżeli stwierdzimy, że ongi uczestnictwo w górnictwie naftowym było jeszcze jedną odmianą hazardu. Co najmniej 90 procent „poszukiwaczy szczęścia naftowego” siadywało nie przy zielonym lecz „czarnym stoliku ryzyka” i... grało! Oni grali — *bankierem była zagranica*. Wystarczy, gdy się przypomni, że właściwy udział polskiej własności w naszym przemyśle naftowym w czasach dawnych wyrażał się ok. 15 procentami — ponad 85% akcji lub udziałów trzymał w swoich rękach obcy kapitał. O skutkach wiemy. Nie ma potrzeby powtarzać starych i znanych historii.

Zmiana systemu gospodarczego w Polsce i unarodowienie całego kopalnictwa naftowego w kraju, wywołało konieczność urobienia nowego typu nafciarza. Dawny był, rzecz jasna, czymś w rodzaju ryzykanta i... „narkomana naftowego”. Pracując w kopalniach, kierowanych przez obcych,

bach eksploatacyjnych. Wykonać plan — wykonanie jego uzależnione jest od narzędzi. Niestety nie zawsze dzisiaj posiadamy to, co jest potrzebne. Fabryka krajowa (Fabryka Maszyn i Narzędzi Wiertniczych w Gliniku Mariampolskim — 6 km od Libuszy) nie jest w stanie wykonać wszystkiego. Import z zagranicy bywa trudny. Otrzymałszy niewiele od UNRRA — teraz dopiero zaczynają napływać rewindykacje z Niemiec, ze strefy angielskiej. System kopalniany jest przestarzały. Górnictwo naftowe wymaga *elektryfikacji*. Robi się to, ale

generalny w nafciarstwie. Nie wystarcza „kadra oficerska” (inżynierska), ale w pierwszej kolejności niezbędny jest *podoficer* dobrze wyszkolony, dzielny i pracowity praktyk. Tego przemysłowi naftowemu także brak.

GAZ NIEMNIEJ WAŻNY OD NAFTY

Gaz... Gaz ziemny jest niezmiernie cenny dla przemysłu. Na szczęście równoległe do ropy Polska posiada także duże zasoby gazu, które muszą

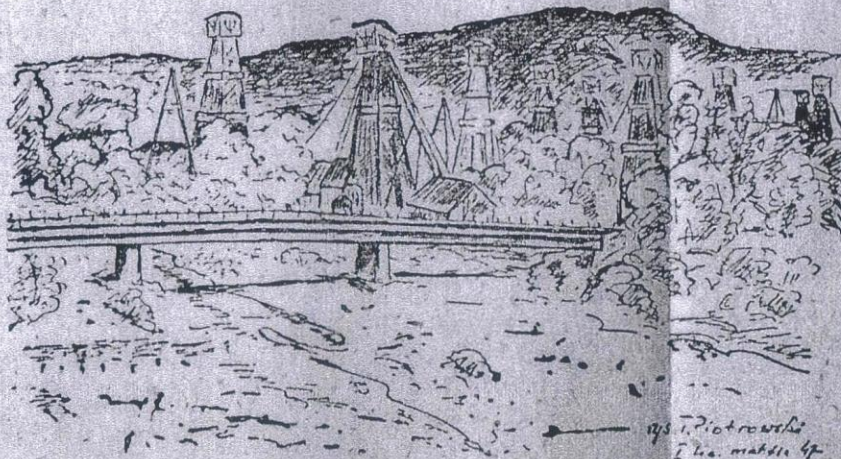
go organizmu, który trzeba uzdrowić, jeżeli chodzi o dawne tereny eksploatacyjne. Bolączki są duże — do już podanych — dodać: — *zły transport*. Brak samochodów odpowiednich — ciężarowych i osobowych. Wywołuje to trudności w dowozie materiałów technicznych do kopalni. Nie zadowolający także jest transport kolejowy. Brak nam materiałów specjalnych do wyrobu narzędzi. Brak dobrych motorów krajowych. Szwankuje poważnie służba łączności.

Trudności zwalczą się. W celu usprawnienia dopływu ropy do zbiorników w przyspieszonym tempie buduje się system rurociągów naftowych w okolicach Gorlice—Krosno—Sanok. Poczta, na żądanie przemysłu naftowego przystąpiła do budowy specjalnej telefonicznej sieci „naftowej”. Tymczasem dobre usługi łączności oddają iskrowki radiowe działające już w Krakowie, Libuszy i Krośnie. W budowie jest stacja radiowa w Sanoku.

BEZ DEFICYTÓW

Dyr. M. Mrazek używa następującej definicji w celu określenia współczesnej rzeczywistości w przemyśle naftowym:

— Nafciarstwo cechuje swoisty „patriotyzm naftowy”. Nafciarze mogą się spierać jeśli chodzi o szczegóły, lecz zgodni są wszyscy, że *przemysł naftowy w Polsce musi być dozbudowany w lepsze środki techniczno-badawcze i skoncentrowany na poszczególnych terenach*. Praca jego powinna być jakościowo lepsza. Nie tyle nam zależy na dobrej woli, której w Polsce wszędzie jest aż nadto wiele, ale na konsekwencji i realizmie. Po-



Krajobraz naftowy w okolicach Krosna.

rzecz jasna, nie można tego dokonać *od razu*. Tymczasem życie nie czeka — kraj woła: „nafty i gazu”. Mimo to robi się co można. Niech mówią liczby: — w r. 1945 dowieziono — 14.056 metrów, w r. 1946 — 26.952 m,

być eksploatawane z całą energią, lecz zużycie jego winno być *ekonomiczne*. Dokonujemy wysiłków, aby wydobycie gazu *zracjonalizować*. — Najbardziej chodzi o to, aby od gazu odciągnąć gazolinę, nader cenny pro-

dostawał wprawdzie sute premie w razie, gdy — kapryśna ropa zechciała trysnąć akurat na tym polu czy z tego czyżby, w którym jej szukał, lecz zarazem nieustannie marzył o możliwości wzbogacenia się na swój wyłączny rachunek. Szczytem zadowolenia bywała ta sytuacja, kiedy dany nafiarcz mógł wreszcie — „posiąść szyb na wyłączną własność” i... tym samym wejść na prawach rzeczywistego członka do czegoś, co było pewnego rodzaju „masonerią naftową”. Owcześnie nafiarcza mało interesował pożytek publiczny. Zysk indywidualny, b o g a c t w o, na własny wyłącznie rachunek — oto cele przyswajające nafiarczowi polskiemu przez długie dziesięciolecia. Kapitalistyczny system gospodarczy nie przysparzał okazji do altruizmu narodowego.

Z tym stanem rzeczy, skończył radykalnie unarodowiony przemysł naftowy w Polsce. Nafiarcz-altruista, nafiarcz społeczny, jeśli go w ten sposób nazwać wolno — musi być entuzjastą, lecz zarazem winien zapomnieć o nafiarcie, jako odskoczni do indywidualnego wzbogacenia się i o... międzynarodowej mafii nafiarskiej, udzielającej swym członkom niejednego przywileju... No i — bezstronnie również przyznać należy, że jakkolwiek większość nafiarczy polskich zrozumiała intencje odradzającego się rodzinnego przemysłu naftowego w kraju, to jednak tuła się jeszcze po naszych polach naftowych pewna liczba ludzi tęskniących do przeszłości. Mniejsza o nich. Samo życie, prędzej czy później usunie ich poza nawias. Muszą ustąpić miejsca nafiarczowi nowego typu — przejętemu świadomością, że co czyni — robi dla całego społeczeństwa i dla jego wyjącznie, nie zaś obcego dobra.

W związku z tym, co powiedziano, należy dokonać obrachunku naszych możliwości w dziedzinie wydobycia i, tym samym, przeróbki ropy naftowej w kraju. Należy przypomnieć, że nasz przemysł naftowy, podobnie jak inne, jest poważnie zdewastowany przez wojnę i rabunkową gospodarkę okupacyjną. Urządzenia przemysłu naftowego w Polsce są niejednokrotnie przestarzałe i wymagają wielkich nakładów w celu unowocześnienia. To jest rzeczywistość. Są jednakże także — dobre nadzieje na przyszłość. O jednym i drugim zechciał wypo-

w pierwszej połowie 1947 r. — 16.728 m. *Jest postęp? Jest. Będzie jeszcze lepiej pod warunkiem, abyśmy działali według planu i — nie za prędko.*

Poza trudnościami natury technicznej istnieją jeszcze trudności — administracyjne. Brak personelu, — administratorami przemysłu naftowego muszą być lachowcy. Tych nie ma, albo jest za mało. Wojna przetrzebiła szeregi. Dopiero teraz zaczyna się przygotowywanie młodego nafiarku nafiarskiego. Musi się, to odbywać szybko, bo starzy wymierają. Przemysł naftowy wychowuje kadry pod Krosnem. W szybie „Arnold 111” (jeden z najlepiej działających) szkolimy młodych. Poza tym odbywają się kursy przeszkoleniowe dla kierowników i dla wiertaczy.

Dyr. Mrazek podkreśla w nacięciu:

— Nie wystarczy mieć dobry sztab

dukt, który idzie na eksport po wysokich cenach (obecnie do Damii, w najbliższym czasie, do Włoch). *Nasz wielki plan gazolinowy dąży do tego, aby w ogóle nie epać w gazie gazolinę. W tym celu gaz odgazolinowuje się. Ropę traktujemy w ten sposób, aby przez lekkie podgrzewanie pozbawić ją części lotnych. Rozbudowa gazolinarni pozwoli na takie zwiększenie produkcji, aby za eksport gazolinę można było sprowadzać ropę niebędącą do wyrównania deficytu naftowego w Polsce. Jeśli się zważy, że za gazolinę możemy uzyskać co najmniej dwa razy tyle ropy, to już jest ogromny zysk.*

KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI

Najpierw trzeba uzdrowić organizm, gdy później chce się go odpowiednio wykorzystać. Przemysł naftowy w Polsce jest czynny w rodzaju wielkie-

tepiamy kategorię zasadę: „a nuż się uda”. Gdzie jak gdzie, ale w przemyśle naftowym ta zasada jest zbrodnią. Przemysł nasz trzeba unowocześnić, lecz nie za szybko. Należy pamiętać, że to, cośmy uzyskali dotąd w przemyśle naftowym, osiągnęliśmy dzięki eksploatacji człowieka. Modernizacja maszyn i narzędzi, synchronizacja i harmonizacja działania pozwolą na oszczędzanie tak cennych zasobów ludzkich.

Wreszcie kończy rozmówca stwierdzeniem:

— Bardzo pragnąłbym, żeby społeczeństwo, wbrew pokatującemu przekonaniu wiedziało, iż przemysł naftowy w Polsce nie daje deficytów. Ten rzekomy „beniaminek”, już w r. 1945 dał 150 milionów zysków, gdy np. przemysł włókienniczy 90 milionów. *Jesteśmy samowystarczalni.*

JULIAN PODOSKI



wiedzieć się naczelny dyrektor Kopalnictwa Naftowego i Gazu Ziemięnego, Mieczysław Mrazek (Libusza k. Gorlic).

MAKSIMUM PRODUKCJI ZALEŻNE OD MAKSIMUM ODWIERCONYCH METRÓW

Tę oto prawdę wypowiada „człowiek nafty”, który znaczną część życia z nią i w niej przeżył. Błąd z przemęczenia (nocna praca związana z reorganizacją) ożywia się od razu gdy zaczyna mówić o ukochanym przedmiocie. Paliwo płynne to nie tylko ropa, to także — gaz. Produkcja ropy i gazu zależna jest od maksimum odwierconych metrów. Wiercić! — to główne zadanie nauczyciela — wiercić w szybach odkrywczych — na głębokość i na szerokość, w szy-

